

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 2. Telefon: Redakcji 76, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiec. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. 5-to Jąńska 1, telef. 2-40. CENA PRENUMERATY: miesięczna z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redak., komunikaty—70 gr. za min. jednokrotne, ogłoszenia mieszkaniowe—80 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30%, zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

POLSKA WOBEC ANSCHLUSSU.

Kwestia *Anschlussu* jest bardzo ważnym elementem szerszego zagadnienia: organizacji kontynentu europejskiego¹⁾ na nowych podstawach. Jest to jedyny sposób zagwarantowania Europie jej bezpieczeństwa i przodującego a przynajmniej równego stanowiska wobec narastających powoli potęg na innych kontynentach. Niestety, dotychczas Europa ekspansuje swe siły wobec kilku państw o hegemonję wewnętrzną, zapoznając tamto, najważniejsze swe zadanie.

Są rządy, są politycy i publicyści, którzy operując pojęciami i metodami z czasów tajnej dyplomacji, „równowagi mocarstw” i t. p., pragną i dziś opierać swój zysk polityczny na stracie swego sąsiada lub kontrahenta. Podług tych polityków, interes państwa X musi okazać się w sprzeczności z interesem jakiegoś państwa Y, a podobną, skłaniającą państwo do zbliżenia jest zawsze opozycja w stosunku do trzeciego. Ten to system *równowagi przeciwności* panował w Europie w w. XIX-ym, a jego skutki, które dziś oglądamy, opisał w zajmującej książce p. t. „Kontynent niezgody” p. Emil Ruecker²⁾. System ten, rzecz oczywista, jest zupełnie nieprzydatny do zorganizowania Europy.

Czy leży w interesie państwa polskiego jego utrzymanie?

Od strony Europy, t. zn. od zachodu i południa Polska osiągnęła te granice, które realizują naogół jej prawa i aspiracje polityczne, jest przeto za interesowaną w stabilizacji ustalonego tam traktatami stanu rzeczy. Odpierając ofensywę niemiecką na swoje granice zachodnie, dbać musi o to aby przynajmniej za granicą południową, jedyną dziś bezpieczną nie tworzyły się nowe zarzewia niepokojów i zamieszania. Coprawda w kotlinie naddunajskiej stosunki nie są idealne. Węgry stanowią tam sprężynę rozsądzającą kunsztownie skonstruowany system państw sukcesyjnych, a naszym bezpośrednim sąsiadem na południu jest państwo, którego dożywności Prezydent, dysponujący ogromnymi autorytetem politycznym oświadczył w memorjale złożonym Grey'owi w kwietniu 1925 r.: „życzenia i plany Rosji będą miały dla Czech znaczenie decydujące”³⁾. Ale rewindykacje węgierskie w żadnym stopniu nie zagrażają bezpieczeństwu Polski, a polityka czechów wobec niej może poniekać z tegoż właśnie powodu, obraca się narazie w granicach poprawności.

Względem państw sukcesyjnych b. monarchji habsburskiej (Włochy i Polska, nie wchodzą, oczywiście w rachubę) mocarstwa zwycięskie prowadziły politykę rozczłonkowania, politykę podsycającą tendencje antagonistyczne. Francja sojusznica Polski, zaangażowała się w popieranie Małej Ententy, tworząc połączonego jedynie celami negatywnymi w stosunku do Węgier i Austrii. Musiała to wzmocnić chęć ucieczki tej ostatniej pod wspólny dach z Rzeszą Niemiecką, a Węgry tem silniej związać z obozem rewizjonistycznym.

Anschluss jest aktem dezorganizowania Europy. Nietylko wprowadza w sam środek gospodarczego kompleksu naddunajskiego obce i potężny rozdziałający go na stałe czynniki, ale pociąga nienuiknienie za sobą parcie polityczne zgęszczonego kotła niemieckiego po przez Austrię, Węgry i Rumunię do Morza Czarnego.

Trzeba odróżnić dwie kategorie skutków *Anschlussu*: ekonomicznych i politycznych. Obie są wyraźnie szkodliwe dla Europy pragnącej spokoju i koordynacji swoich sił.

W tygodniku „L'Europe Nouvelle” znajdujemy ciekawe zestawienia, charakteryzujące następstwa gospodarcze unji celnej austriacko-niemieckiej.

Pierwszym następstwem będzie silny wzrost cen i kosztów utrzymania w Austrii. Dlaczego? Jeden przykład da na to odpowiedź. Austrija importuje rocznie przeciętnie:

2.340.000 centn. metr. pszenicy
1.000.000 centn. metr. żyta
660.000 centn. metr. jęczmienia
1.000.000 centn. metr. owsa.

Wskutek unji z Rzeszą będzie musiała Austrija podnieść swoje cła wwozowe na zboża do wysokości niemieckich, które obecnie są przeciętnie 10-cioкратно wyższe od austriackich (np. od centn. metr. pszenicy cło wwozowe austriackie wynosi 2 korony złote, niemieckie — 25 R. M.). Stąd wynika, że konsumenci austriaccy będą musieli płacić rocznie 3,5 miljardów franków więcej niż obecnie!

Idźmy dalej. Czasopismo wiedeńskie „Die Borse” pisze otwarcie, że w razie głosowania tajnego na 1.200 przedsiębiorstw przemysłowych w Austrii 80 proc. wypowiedziałoby się przeciwko unji celnej, która większość austriackich branż przemysłowych zmusi do likwidacji. Nieuniknionym tego skutkiem będzie zwiększenie bezrobocia w Austrii, które dziś tam obejmuje do 5,6 proc. ogółu ludności, podczas kiedy ta sama cyfra w Rzeszy sięga 9 proc.

Czy ze stanowiska racjonalizacji i równowagi gospodarczej daje się uzasadnić wejście Rzeszy do kompleksu gospodarczego Europy środkowej? Tu znów liczby są rozstrzygające.

Niemcy eksportują do państw Europy środkowej (Austria, Czechosłowacja, Jugosławia, Polska, Rumunia, Węgry) 15 proc. całego swego eksportu, podczas kiedy do państw zamorskich wywożą 25 proc. tegoż, wzamian za to zaopatrując się tam w produkty rolnicze. Pragnąc skierować nadwyżki produkcji rolniczej do siebie, musiałyby Niemcy zrezygnować z zakupu ich w krajach zamorskich, a co za tem idzie, również z eksportu swego do tych krajów. Rzecz jasna, iż jest to dla Niemiec nie do przyjęcia.

Jeżeli teraz weźmiemy wyżej wymienione państwa Europy środkowej, to przekonamy się, że ogólna suma ich eksportu i importu wykazuje znamiennej równowagę. W roku 1930 sześć powyższych państw eksportowało za 38.025.400 tysięcy franków, importowało zaś za 37.925.800 tys. franków. Najpełniej więc słusznie konkluduje „L'Europe Nouvelle”, że ze stanowiska gospodarczego:

„Europa środkowa bez Rzeszy Niemieckiej posiada niezbędne do zorganizowania się warunki gospodarcze i handlowe. Obecność pośród tych państw Niemiec nie tylko narusza labry równowagi ekonomicznej i handlowej tej całości jaką one stanowią, ale zламалaby zarazem równowagę polityczną w dolinie Dunaju”.

Ujemne skutki ekonomiczne *Anschlussu* uderzają nietylko w bezpośrednich sąsiadów i w zasady racjonalnej organizacji Europy. Jest rzeczą oczywistą, że biją one również w interesy Polski, której musi zależeć na swobodnym dostępie do rynków naddunajskich i poprzez niego dalej na południowy wschód. W Czechach, najbardziej zagrożonych *Anschlusssem*, rzucano myśl unji celnej czechosłowackiej. Pomijając stronę gospodarczą tego projektu, co do której nie mamy danych aby o niej się wypowiedzieć, wydaje się wątpliwym, aby mogła ona przysporzyć Polsce korzyści. To co nie było nawet omawiane, nie staje się nagle zbawieniem pod naciskiem zewnętrznych wypadków, a polityka ekska od czasów wojny nie była tego ro-

dzaży, aby mogła wzbudzić do siebie w Polsce zaufanie.

Polska jest mocno zainteresowana w swobodnej i ożywionej współpracy gospodarczej z całością naddunajskiego kompleksu gospodarczego nie zaś tylko z jednym jego członkiem, czy to będzie Czechosłowacja czy inne państwo. Polsce musi więc chodzić o utrzymanie *in potentia* tego kompleksu, o uchronienie jego od rozbitcia przez wtargnięcie potężnego organizmu gospodarczego z zewnątrz i absorbcję przezeń poszczególnych części. Przy aktywnej i umiejętnej polityce, skoordynowanej ze zmienioną polityką francuską, Polska nie potrzebuje się obawiać o to, że kiedyś kompleks państw naddunajskich zacznie ulegać wpływowi Polsce nieprzyjawnym i wędzie w kolizję z jej interesami. Ze wszystkich państw tego kompleksu *in*

potentia jedynie Czechy mogłyby w pewnych warunkach zacząć brudzić, ale przeciwko temu można zawsze reasekurować się na Węgrzech.

Rozważmy z kolei skutki polityczne *Anschlussu* dla idei organizacji Europy i dla Polski.

Stressemann zainaugurował i z powodzeniem uprawiał politykę odzyskania przez Niemcy dawnego stanowiska w świecie, przystosowując się umiejętnie do metod genewskich i zręcznie pozorując swoje istotne cele dekoracjami solidaryzmu i kolaboracji europejskiej. Curtius tę politykę kontynuował choć mniej ostrożnie, nie tak zgrabnie, jak to czynił jego poprzednik operując dekoracjami i wyzyskując li-gowe formułki i zwyczaje. Stressemann był mistrzem politycznego kamuflażu, jego następcę mu w tem nie dorów-

nywa, jest więcej obcesowy i mniej giętki. Ale cele obu są identyczne.

Celem Niemiec nie jest przysługująca im z natury rola ograniczonego dzisiejszem traktatowem status quo, a mimo to wielkiego i potężnego członka rodziny europejskiej. Ich ambicje sięgają dalej. Odzyskanie, przedwojennego stanowiska w rządzie mocarstw jest dla nich punktem wyjścia do osiągnięcia hegemonji w Europie kontynentalnej. Oszczędzając Francję i Włochy ze względów taktycznych Niemcy dążą do maksymalnego osłabienia Polski, do poddania swoim wpływom państw bałtyckich, oraz do politycznego i ekonomicznego opanowania kotliny Dunaju. Z chwilą kiedy *Anschluss* jest faktem dokonany, niezawistość Węgier staje się de facto iluzoryczną wskutek sytuacji gospodarczej i wspólnych dążeń rewizjonistycznych. Wpływy niemieckie przerzucają się do słabej i nieskonsolidowanej Rumunii, gdzie już dzisiaj energicznie i nie bez powodzenia torują sobie drogę. Zamiast tulącej się dotąd w dziedzinie projektów wielkiej strali komunikacyjnej Gdynia — Constanza okazemy się wobec uruchomienia magistrali Hamburg — Constanza. Swobodna komunikacja lądowa Polski z zachodem i południem Europy jest oddalona na łase i nielase Niemiec.

Sztuczność i nieracjonalność takiego procesu również ze stanowiska idei organizacji Europy nie wymaga chyba dowodzenia. Niemcy, zmierzający poprzez Austrię, Węgry i Rumunię do Morza Czarnego, są z tego stanowiska czynnikami destrukcyjnym, wznawiają imperjalistyczne zapędy Wilhelma II i jego kanclerzy.

Są u nas publicyści, którzy twierdzą, że skierowanie ekspansji Rzeszy w tym kierunku osłabi jej nacisk na zachodnie granice Rzeczypospolitej, a co najmniej odsunie go w przyszłość! Jest to pogląd historycznie i psychologicznie błędny. Gdzie można znaleźć przykład, że państwo upojone powodzeniem przy realizowaniu swoich celów, zrezygnuje nagle z jednego z nich i to akurat pierwszoplanowego? Przypuśćmy jednak, że *Anschluss* odsunie nacisk Prus na Pomorze. Czy od tego, że siła polityczna Niemiec w Europie w międzyczasie wzrośnie i zagrozi Polsce nawet od tej jednej dziś spokojnej strony południowej, będzie jej później lżej? Czy mamy się pocieszać tem, że wówczas w analogicznej z nami sytuacji okaże się Czechosłowacja, usiłująca dotąd rozmaitemi sposobami zapobiec rewizjonizmowi niemieckiemu w stosunku do Niemców Sudeckich?

Jeżeli się przychylnie idei *Anschlussu* opinie czyta na szpaltach „Robotnika” można to przypisać pryncypializmowi, który P. P. S. uprawia w polityce zagranicznej. Ahistoryczność politycznego myślenia socjalistów zbliża ich do endecji. U obu tych obozów leży „zjednoczenia narodowego” góruje nad innymi przesłankami przy tworzeniu się państw. P. I. S. bardzo przytem dowolnie interpretuje w „Robotniku” historję, mówiąc o „dwóch krajach germańskich, dążących do zjednoczenia się w jeden organizm państwowy”. Inne argumenty „Robotnika” za *Anschlusssem* można mu wybaczyć, jako zbyt prostoduszne. P. Niedziałkowski, zapewne z całą świadomością swego żartu, wysuwa z powagą następujący argument:

„Kolosalny wzrost sił socjalizmu ogólnonieemieckiego i demokracji ogólnonieemieckiej na niekorzyść prądów faszystowskich, odwetowych, nacjonalistycznych”.

Wolne żarty! W tę bajeczkę dawno już dziłki Bogu, przestano wierzyć, a rola socjalizmu niemieckiego w poli-

tyce Stressemanna i Curtiusa została dostatecznie wyświetlona. Pp. Renner i Bauer, po *Anschlussie* nie przerobią pp. Brauna i Breitscheida na niewinnych baranków. Musimy życzyć demokracji niemieckiej największego powodzenia, ale nie możemy się tuzdzić, że li tylko pod wpływem połączenia się z socjalistami wiedeńskimi skieruje ona politykę Rzeszy wobec Polski na inne tory.

Na przeciwnym krańcu polskiej publicystyki spotykamy się również z następującą tezą:

„Polskie ministerstwo spraw zagranicznych powinno całą siłą wesprzeć i podsyć propagandę za *Anschlusssem*... Wysłunięcie sprawy *Anschlussu* wydaje się nam ze wszystkich możliwych koncepcji przygotowania się do odparcia ataku na Śląsk i korytarz posunięciem najmniej fantastycznym, najbardziej realnym”⁴⁾.

O ile mnie wiadomo polskie ministerstwo spraw zagranicznych z rady tej nie skorzystało. Mam wrażenie, że tym razem postąpiło słusznie.

P. Wład. Studnicki, który również w „Słowie” wypowiada się za *Anschlusssem*, jest nacjonalistą, przeło argument zjednoczenia narodowego Niemców może dla niego mieć znaczenie decydujące, chociaż jako wybitny ekonomista, powinienby bardziej krytycznie oceniać gospodarczy aspekt *Anschlussu*. Ale p. Stan. Mackiewicz nie jest nacjonalistą. W teję swojej książce pisze b. słusznie (str. 123)

„Kto chce państwa polskiego silnego, musi odrzucić nacjonalizm, idee narodową. Jako idee, która już dla Polski odegrała swoją rolę, spełniła swoje, a teraz może nam tylko szkodzić”.

W swoich artykułach wykazuje przytem p. Mackiewicz wybitną tendencję myślenia kategorjami historycznymi. Skądże więc bierze się u niego ta preferencja do zjednoczenia narodowego Niemców wbrew historycznemu procesowi kształtowania się dwóch odrębnych państwowości niemieckich, dwóch odmiennych idei państwowych austriackiej i pruskiej?

Polska jest żywotnie zainteresowana w pomyślnem rozwiązaniu zagadnienia racjonalnej organizacji Europy. *Anschluss* i jego dalsze skutki tam i dezorganizują ten proces, stwarzając wokół Polski przewagę czynnika niemieckiego, opanowanego dążeniem do okrojenia jej terytorjum i wydania na łup Rosji.

Celem politycznym Polski w Europie naddunajskiej powinno być współdziałanie z temi wszystkimi czynnikami, które rozumieją potrzebę wznowienia systemu współpracy ekonomicznej, istniejącego dawniej na terytorjum b. monarchji habsburskiej. Skłonienie Francji do zmiany w tym sensie jej dotychczasowej błędnej polityki jest pierwszym wdzicznem zadaniem, które przed Polską, jako najbliższym sąsiadem państw sukcesyjnych się otwiera. Jest o wiele pożyteczniejszym stworzyć dla siebie mocne oparcie w krajach naddunajskich przez współdziałanie w organizacji tej części Europy, niż oddawać się złudnym nadziejom, że otwarcie wrot parciu niemieckiemu, na południo-wschód, okrążającemu Polskę od południa, odciążą nacisk niemiecki na granice zachodnie. Nie można ratować zagrożonej pożąrem ściany swego domu, kierując ogień na inną, dotąd bezpieczną ścianę.

Testis.

¹⁾ bez Związku Sowieckiego.

²⁾ Emil Ruecker. Kontynent niezgody. Rozważania o kryzysie europejskim. Warszawa 1930. Nakładem księgarni Hösicka.

³⁾ Cytuję podług artykułu p. J. Łukasiewicza p. t. Stosunek do Czechosłowacji w polskiej polityce zagran. w „Przeglądzie Politycznym” zeszyt 3 r. 1924.

⁴⁾ Stan. Mackiewicz. Dziś i jutro. Wilno, 1929. Str. 79 i 110.



KONSTANTY MARKIEWICZ

dlugoletni woźny szatni w urzędzie Wojewódzkim.

Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 15-go kwietnia 1931 roku w wieku lat 73. Przeniesienie zwłok z domu żałoby przy ul. Magdaleny 2 (Województwo) do kościoła św. Anny nastąpił dn. 16 b. m. o godz. 15. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione dn. 18-IV, o godz. 6.30 rano. Ekspozycja zwłok na cmentarz św. Piotra i Pawła nastąpi tegoż dnia o godz. 16.

O czem zawiadamia krewnych i znajomych szesnaka

ZONA.

Komisarz generalny w Gdańsku min. Strasburger podał się do dymisji.

WARSZAWA 15.4. Pat. — Prezydent Senatowi w m. Gdańsku dr. Ziehm złożył w dniu 10 b. m. ustną i piśmenną deklarację u wysokiego komisarza Ligi Narodów w obecności komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej ministra Strasburgera, że zostaje wniesiona rewizja procesu przeciwko przestępcy, który zamordował polskiego urzędnika Styrbickiego i został przez sąd gdański od wszelkiej odpowiedzialności uwolniony. Okazało się że w momencie, kiedy prezydent Senatowi składał to oświadczenie, wniosek prokuratora o rewizję procesu był od paru dni cofnięty, co było trzymane w tajemnicy. Fakt ten zbiegł się z szeregiem napadów na obywateli polskich w Gdańsku. Sprawy zostali dotąd nieukarani lub niewykryci.

Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej p. minister Strasburger oświadczył, że nie może przyjąć do wiadomości niezgodnych z prawdą oficjalnych oświadczeń prezydenta Senatu. Ponieważ jednocześnie nie ma w ręku środków obrony życia i mienia obywateli polskich w Gdańsku, prosił rząd polski o odwołanie go ze stanowiska komisarza generalnego.

Pertraktacje o francuską pożyczkę kolejową dobiegają końca.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym Pan Prezydent w g. przedpoł. przyjął p. premiera Sławka a następnie min. komunikacji inż. Kühna na dłuższej konferencji. Jak słychać Pan Prezydent Rzeczypospolitej interesował się przebiegiem sytuacji w kolejnictwie a szczególnie stanem pertraktacji o francuską pożyczkę kolejową. Dowiadujemy się, że pertraktacje te dobiegają końca

Delegacja kolejowców u ministra komunikacji.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu 14 b. m. min. komunikacji inż. Kühn przyjął delegację wydziału wykonawczego Zjednoczenia Kolejowców Polskich, która zgłosiła się do p. min. w związku z zarządzeniem o cofnięciu 15 proc. dodatku dożróżnianego od uposażeń urzędników i funkcjonariuszy państwowych. P. minister oświadczył delegacji, że będzie starał się w granicach możliwości swego resortu złagodzić zarządzenie Rady Ministrów o cofnięciu 15 proc. dodatku. Równocześnie p. min-

Tel. od wł. koresp. z Warszawy.

Wczoraj rano przybył do Warszawy generalny komisarz Rzpłitej w Gdańsku p. min. Strasburger, który złożył piśmennie umotywowaną prośbę na ręce min. Zaleskiego o odwołanie go ze stanowiska Komisarza Generalnego Rzpłitej w Gdańsku. Motywy tego kroku podaje oficjalny komunikat PAT'a.

W związku z tem dziś rano przyjeżdża do Warszawy wysoki komisarz Ligi Narodów w wolnym miejscu Gdańsku markiz Gravina. Jak słychać będzie on przyjęty przez najwyższe czynniki państwowe. Stanowisko zajęte przez prezydenta Senatu wolnego miasta wobec przedstawicieli Ligi Narodów w Gdańsku traktować należy jako obniżenie powagi autorytetu Ligi Narodów przez świadome wprowadzenie w błąd zarówno Komisarza Ligi jak i Komisarza Rzpłitej. Dlatego też należy przypuszczać, że Liga Narodów przewidziewnie odpowiednie środki celem zabezpieczenia swego autorytetu na terenie wolnego miasta, które pozostaje pod jej opieką.

W związku z tem należy się liczyć ze zwołaniem sesji nadzwyczajnej ciała ustawodawczego, które zajęłoby się ratyfikacją umowy pożyczkowej i podpisania umowy pożyczkowej na leży się spodziewać w ciągu 10 dni w Warszawie. Finałizacją rokowań w Paryżu zajmuje się z ramienia rządu p. wicemin. skarbu Koc.

W związku z tem należy się liczyć ze zwołaniem sesji nadzwyczajnej ciała ustawodawczego, które zajęłoby się ratyfikacją umowy pożyczkowej.

ster zapewnił zniesienie z dn. 1 maja redukcji dni pracy w warsztatach kolejowych, które obecnie nie pracują w ciągu całego tygodnia, oraz rewizję redukcji pracowników, zarządzanej przez niektóre dyrekcje kolejowe. Wreszcie zapytany przez delegację o sprawę mianowania i awansów w kolejnictwie p. min. oświadczył, że obowiązujący obecnie zakaz awansowania jest zarządzeniem przejściowym.

Proces „upiora Düsseldorfu“.

W dniu 13 b. m. rozpoczął się w Düsseldorfie proces Piotra Kürtena, głośnego „upiora Düsseldorfu“.

Żył jeszcze w pamięci wszystkich letnie miesiące 1929 r., kiedy to opinia publiczna wstrząsała raz porażką, a stała niewykrywane morderstwa w Nadrenji i Westfalji. Ofiarą tajemniczego mordu padały w większości wypadków młode kobiety. Niekiedy udawało się im uciec z życiem. Nie umiały jednak one powiedzieć nieokreślonego o zbrodniarzu. Działalność w ciemnościach i znikanie równie szybko, jak się pojawiały. Charakter ran, zadawanych nożem wskazywał na to, że ma się do czynienia z sadystą. Mimo to ofiary stały się obrobawiane z pieniędzy i kosztowności. W niektórych wypadkach morderca zakopywał trupy, a następnie donosił o tem listownie policji, ze szczerem wskazaniem miejsca.

Doszło do tego, że wielki 660-tyścinny Düsseldorf drżał z trwogi przed nieznanym „upiorem“. Młode kobiety i dziewczynki obawiały się o zniknięcie wychodzić z domu. Najbardziej detektyw sprowadzeni ad hoc z Berlina naprosto łamali sobie głowy nad zagadką. Aresztowano paru mężczyzn zupełnie niewinnych i dopiero po wykazaniu niezbitego ich alibi, wypuszczono rzekomych zbrodniarzy na wolność. Jedynie wypadkiem natrafiono na ślad „upiora“. Okazał się nim niejaki Piotr Kürten, z zawodu woźnica.

Potrzeba było szeregu miesięcy, aż nim sporządzono akt oskarżenia przeciw masowemu mordercy. Akt oskarżenia zarzuca Kürtenowi, że „zaledwie“ 9 morderstw dokonanych, 7 morderstw usiłowanych i 30 podpalen. Vox populi przypisuje „upiorowi Düsseldorfu“ znacznie więcej zbrodni. Zresztą sam Kürten przyznaje się do innych jeszcze niewymienionych w akcie oskarżenia morderstw.

Z obawy przed rozruchami, przewieziono Kürtena z więzienia do gmachu rozpraw wczesnym rankiem, pod silną eskortą policyjną. Sali rozpraw również strzegły wzmocnione posterunki. Wzburzenie wśród ludności Düsseldorfu jest ogromne.

Większość obecnych na sali rozpraw stanowią świadkowie, dziennikarze oraz lekarze-psychiatry. Publiczność reprezentowana jest w znikomym mniejszości. Zarządzenie to spowodowane zostało obawą przed ewentualnymi ekscesami przeciwko zbrodniarzowi.

Sąd przysięgłych, który wydał wyrok w sprawie Kürtena składa się z 4-ch rzemieślników, 1-go architekta i 1-go urzędnika kolejowego. Szczegół ten jest charakterystyczny, gdyż, jak z tego wynika, o losie Kürtena zadecyduje sumienie jego kolegów po fachu, ludzi, stojących na tym samym mniej więcej poziomie umysłowym co zbrodniarz.

W roli oskarżyciela występują: prokurator dr. Eich i radca prokuratury dr. Jansen. Nie będą oni mieli trudnego zadania. Przynajmniej formalnie. Broni Kürtena z urzędu dr. Wehner. Godnym uwagi jest również szczerze goł, że pierwotnie bronić miał „upiora Düsseldorfu“ inny adwokat. Gdy jednak wysłuchał on cynicznych przez swą mroczną krew w żyłach szczerze wyznań klienta, nerwy mu nie dopisały i uległ ostremu atakowi. Jak wiadac wszystko ma swoje granice.

Wielka sala gimnastyczna, w której się odbywały rozprawy, była już od kilku godzin pełna, gdy wprowadzono Piotra Kürtena. Nie zdradzał on najmniejszego śladu zdenerwowania. Na jego szerokiej, młodszej, dojrzałej twarzy rysowa-

ła się zupełna pogoda, a nawet rodzaj zadowolenia wewnętrznego. Niewielkie, szare oczka miały wyraz uśmiechnięty. Włosy były starannie uczesane. Cały wygląd świadczył o zamilowaniu do schludności. Czysty kołnierzyk, do syć porządna marynarka, odprasowana spódnie. Niktby, patrząc na oskarżonego, nie przypuścił, że ma przed sobą człowieka-szakala, krwawego mordercę, gwałciiciela i podpalacza. Nieuchwytny „upior Düsseldorfu“ robił raczej wrażenie ubranego odświęt nie mieszczucha.

Rozprawa rozpoczęła się od zyciorysu Kürtena. Jak wynika z jego opowiadania, wielką rolę w ukształtowaniu się psychiki zbrodniarza odegrało smutne dzieciństwo. Syn alkoholika, byłby mały Piotr codziennym niemal świadkiem wybuchów szału pijackiego ojca, widział okropne sceny kazirodczego stosunku ojca z rodzoną córką. Czy można się dziwić, że 8-letni chłopak, może notabene obciążony dziecinnie, nie mógł znieść tego piekła występków, połączonego z nędzą i zbliżeniem do domu, żyjąc odąd z kradzieży?

Kürten ma dziś 48 lat. Po różnych więzieniach przesiedział 22 lata, karały od wczesnej młodości za kradzieże, włamania, rabunki, gwałty i podpalenia. Pierwsze morderstwo popełnił w r. 1913, mając 30 lat życia. Od tam, a więc w ciągu długich 18 lat, gross zbrodni Kürtena stanowią morderstwa.

Pierwszą ofiarą „upiora“ była 10-letnia dziewczynka. Spała ona w mieszkaniu, do którego zakradł się Kürten, by popełnić zwykłą kradzież. Wi dok śpiącego dziecka tak podniecił ukryte instynkty zbrodnicze Kürtena, że — jak sam opowiada — nie mógł się opanować. Zapominając o niebezpieczeństwie nadejścia kłosego z domowników, rzucił się zbrodniarz na śpiącą i zaczął ją dusić. Widok przedśmiertnych konwulsji dziewczynki na pawł go — jak zeznaje — dziwną jakąś rozkoszą. W końcu poderwał ofierę gardło nożem kuchennym i najspokojniej wyszedł, unosząc skradzione przedmioty.

Lista dalszych mordów, do których się Kürten przyznaje jest długa, o wiele dłuższa, niż opiewa akt oskarżenia.



I wciąż się przytem splatają dwa sprzeczne namiętności: krwiożerczy czy instynkt, bezmyślny głód krwi i zimne wyrachowanie, pospolita chęć zysku. Kürten mordował z rozkoszą i pił nawet ciepłą jeszcze krew swych ofiar. To był wyraźny sadyzm graniczący z obłądkiem. Z drugiej jednak strony, morderca skrzętnie jednak przetrząsał torbki i kieszenie trupów i każdą zabraną marką składał w kasie oszczędności. I tu przejawiał się zwykły, trzeźwy, praktyczny rzemieślnik. Stwierdzono, że Kürten posiadał na rachunku bieżącym jednego z banków düsseldorfskich 5 tys. marek. Cała ta suma jest rezultatem wieloletniej, zbrodniczej działalności „upiora“.

Kürten ma zadziwiającą pamięć. Opowiadał popamiętane przed wieloletnią zbrodnią z najdrobniejszymi szczegółami. Świadczy to raczej o poczytalności oskarżonego, która zresztą została przez badających Kürtena ekspertów uznana.

Ani wygląd, ani głos, ani wreszcie opowiadanie Kürtena nie zdradzają najmniejszej skruchy, czy wyrzutów sumienia. Równym, spokojnym głosem opowiada „upior“ o szczegółach, które co chwila budzą dreszcz grozy wśród słuchaczy. O ile więc Kürten jest istotnie poczytalny, to zgodzić się trzeba, iż pojęcie t. zw. sumienia jest nader giętkie. W każdym razie Kürten zdaje się być tego, co nazywamy zwykłym „sumieniem“, „skrupułami“, „wrażliwością“ i t. p., zupełnie pozbawiony. A może to tylko niesłychane opanowanie nerwów i niezwykłe zimno na krew? Może to, mówiąc językiem prawniczym, kolosalne napięcie zlej woli?

Rozprawa sądowa przyniesie niechybnie rozwiązanie krwawej zagadki psychologicznej czy psychopatycznej „upiora Düsseldorfu“.

R. Uss.

Rabka-pensionat „KOWICZANKA“
OTWARTY CAŁY ROK

Popierajcie Ligę Morską
i Rzeczną!

Upiór z Düsseldorfu.

Powyższa ilustracja wyobraża Piotra Kürtena z żoną, słykanego upiora z Düsseldorfu, któremu akt oskarżenia zarzuca popełnienia 9 morderstw, 7 usiłowań zabójstwa i 30 podpalen.

Po abdykacji Alfonsa XIII.

Proklamowanie republiki katalońskiej.

BARCELONA, 15-IV. (Pat). Proklamacja w sprawie republiki katalońskiej została ogłoszona w porozumieniu z Zamorą. Macia obejmuje tymczasowo funkcje szefa rządu katalońskiego, dopóki naród hiszpański i kataloński nie ujawnią swej woli. Na oficjalnych gmachach w mieście wywieszono flagi katalońskie oraz republikańskie sztandary hiszpańskie.

BARCELONA, 15-IV. (Pat). Prezydent republiki katalońskiej Macia oświadczył dziś rano, iż obejmuje swe stanowisko prowizorycznie, uznając autorytet Zamory jako głowy republiki hiszpańskiej. Republika katalońska będzie integralną częścią federacji hiszpańskiej.

Radość w Madrycie.

MADRYT 15.4. Pat. — Radosne manifestacje, które rozpoczęły się wczoraj, trwały przez całą noc. Poza paru drobnymi starciami wśród demonstrantów nie było żadnych zająsek. Prasa komentuje ustąpienie króla jako krok, na który monarcha się zdecydował, pragnąc oszczędzić Hiszpanji wszystkich okropności wojny domowej. Dzienniki podnoszą pełne godności i odwagi zachowanie się królowej.

Jednocześnie prasa zaznacza, że monarchja, która trwała 15 stuleci,

upadła ostatecznie w ciągu niemal takiejże liczby godzin, przyczem nie sprzeciwił się temu ani Kościół, ani armja, ani żaden z czynników oddanych zdawałoby się tronowi. Zamorra, szef gabinetu, wygłosił przed mikrofonem i radjostacją madryckiej przemówienie, informując naród hiszpański o zaszczytnej zmianach. Wzywał on do utrzymania porządku i zapowiedział, że pierwszym krokiem nowego rządu republikańskiego będzie ogłoszenie zupełnej amnestji dla przestępców politycznych.

Odjazd pary królewskiej.

PARYŻ, 15-IV. (Pat). W-g otrzymanych tu wiadomości, król Alfons odjechał w kierunku Kartyenu. Królowi towarzyszą admirał Ridevesa i książę Miranda. Krążą pogłoski, że król odpłynął ma o świcie do jednego z portów, sąsiadujących z Kartyeną w nieznanym dotychczas kierunku. Rodzina królewska opuści stolicę jutro rano.

KARTAGENA, 15-IV. (Pat). Przybył tu król o godz. 4 rano i odpłynął na krążowniku ku „Principe Alfonso“.

MADRYT, 15-IV. (Pat). W pałacu królewskim przed odjazdem króla odbyła się wzruszająca scena. Król oświadczył obecnym osobom: „Wyjeżdżam ze spokojnym sumieniem“. Król nie mógł dokończyć, gdyż bał się poddać wzruszeniu. Królowa z dziećmi wyjechała koleją do Irun.

KARTAGENA, 15-IV. (Pat). Król wyjechał z księciem Miranda i infantem Ferdynandem w niewiadomym kierunku. Znajdujące się na molo w chwili wyjazdu króla osoby wydały okrzyki: „Niech żyje król!“, na co król odpowiedział: „Niech żyje Hiszpanja!“.

MADRYT 15.4. Pat. — O godzinie 12 królowa z dziećmi wsiadła na dworcu w Escorialu do ekspresu Madryt-Hendaye. Wśród obecnych panowało wielkie wzruszenie. Wiele osób płakało. Księcia Asturji wniesiono na noszach do wagonu zarezerwowanego dla rodziny królewskiej. W chwili gdy pociąg ruszał, kilka osób

odpowiadających wniosło okrzyki na cześć króla na co mieszkańcy Escorialu odpowiedzieli okrzykami: „Niech żyje republika“. Wywołało to krótkie zamieszanie.

HENDAYE 15.4. Pat. — O godzinie 20 min. 55 przybyła tu królowa hiszpańska z infantkami. Do zajęcia żadnych nie doszło.

Nieformalna abdykacja.

MADRYT, 15-IV. (Pat). Mówi się tu obecnie, że abdykacja króla Alfonsa nie miała charakteru formalnego. W-g informacji ze sfer miarodajnych, król nie podpisywał przed wyjazdem żadnego dokumentu.

Nie abdykacja a przekazanie władzy.

PARYŻ 15.4. Pat. — W kołach zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych twierdzą, że według wiadomości otrzymanych od ambasadora francuskiego w Madrycie król Alfons XIII wcale nie abdykował, lecz poprostu przekazał władzę swą w rę-

ce rządu tymczasowego, rezerwując swą decyzję ostateczną na później, stosownie do obrotu, jaki przyjmą wypadki. Według wiadomości z tego samego źródła rząd tymczasowy przyjął w takiej formie przekazane mu pełnomocnictwo.

Dzień abdykacji świętem narodowym.

MADRYT, 15-IV. (Pat). Sanchez Guerra oświadczył, że w przyszłość dzień 14 kwietnia będzie dniem święta narodowego.

Manifest króla.

MADRYT, 15-IV. (Pat). Rząd oświadczył, że król pozostawił manifest, który zostanie ogłoszony w dniu jutrzejszym, kiedy król będzie się znajdował poza granicami Hiszpanji.

HENDAYE 15.4. Pat. — Manifest króla Alfonsa, wydany w chwili opuszczenia Hiszpanji, głosi między innymi:

Ostatnie wypadki przekonały mnie, że straciłem miłość kraju. Wierzę jednak, że nastroj ten nie będzie definitywny. Zaznaczając, że nie chciał uciekać się do środków gwałtownych, król dodaje, że nie wyrzeka się żad-

nego ze swoich praw ponieważ są one dorobkiem historii i musiałby z czasem zdać sprawę z zachowania tych praw. Oczekuje na poznanie istotnego wyrazu opinii zbiorowej, oczekując, że naród wypowie się do-browolnie, zawieszam sprawozdanie władzy królewskiej i opuszczam Hiszpanję, uznając w ten sposób, że jest ona jedyną panią swych losów.

Silne lotnictwo to polega Panstwie!

WIADOMOŚCI Z KOWNA

SPRAWA PROF. WOLDEMARASA O PRZYWLASZCZENIE PIENIĘDZY SMAR-BOWYCH.

Wiceprokurator Trybunału Najwyższego Walis przystąpił do sporządzenia aktu oskarżenia w sprawie prof. Woldemarasa, pszlakowanego o przywłaszczenie skarbowych pieniędzy na sumę 55 tys. dukatów koron. Sprawę rozpatrzy w jesieni Trybunał Najwyższy.

SPRAWY SĄDOWE KSIĘŻY.

„Rytas“ donosi, iż dn. 9 b. m. Sędzia Pokoju w Szkodach rozpatrzył sprawę ks. Mozejkisa i djakona L. Jurkusa z Mosiad, skazując ks. Mozejkisa na opłacenie 400 litów grzywny, lub na 2 tygodniowy areszt, zaś djak. L. Jurkusa na opłacenie 1000 lit. grzywny, z prawem zamiany na półtoramiesięczny areszt.

To samo pismo donosi, iż w tych dniach poniewieki Sędzia Pokoju ukarał ks. Błazysa 12 dniowym aresztem, lub grzywną w wysokości 300 litów. Poza tem dyrektora związku międzybiskupstwa poniewiekiego ks. Sipińkasa, ten sam Sędzia Pokoju ukarał 14-dniowym aresztem, lub grzywną w wysokości 400 litów.

„Rytas“ donosi, iż sprawę ks. Matulewiczusa (z parafji w Szewcach pow. Rakiskiego), prokuratura Sądu Wojennego przesłała do rozważenia Sądowi Wojennemu. Akt oskarżenia również już jest przesłany. Atoli data rozprawy sądowej nie jest jeszcze wyznaczona. Poza tem również „Rytas“ donosi, iż dn. 18 b. m. w Kibartach odbędzie się rozprawa sądowa ks. Maknawiczusa, słuchacza wydziału filozoficzno-teologicznego Uniwersytetu. Do odpowiedzialności sądowej zostanie pociągnięty także wikary w Szalach i kapelan szackiej szkoły świątyni.

WOLNO CHODZIĆ W NOCY

Komendant miasta wydał zarządzenie, mocą którego został unieważniony zakaz wszelkiego ruchu na ulicach Kowna od godziny 1-iej do 5-iej.

POWÓDZ PRZYBIERA GROŹNE ROZMIARY.

Powódź w Kownie przybiera groźne rozmiary. Woda zalala część głównej ulicy Ławes Aleja. Próby wysiedzenia zatoru przez oddziały saperów zawiodły. Oczekiwane jest lada godzina ruszenie lodów na Wilji, co spotęguje rozmiary katastrofy. Na niektórych ulicach w śródmieściu ruch jest podtrzymywany jedynie przy pomocy łodzi.

Obiad dla prezydenta Łotwy.

RYGA 15.4. Pat. — W dniu 15 b. m. minister R. P. p. Arciszewski z małżonką wydał obiad dla prezydenta Łotwy. Byli także obecni: premier i minister spraw zagranicznych Ułmanis, minister wojny Laimins, do wódca armji gen. Penikis, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i inni. Po obiedzie słuchano gry na cytrze p. Jodki, który specjalnie w tym celu przybył do Rygi.

Proces b. posta ukraińskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj we Lwowie rozpoczął się przed trybunałem przysięgłych proces przeciw b. więźniowi brzeskiemu b. posłowi z Unda Iwanowi Leszczyńskiemu, oskarżonemu o zdradę główną przez wygłaszanie antypaństwowych przemówień na wiecach. Do rozprawy powołano około 100 świadków. Rozprawa potrwa około 5 dni. Oskarżony do winy się nie przyznaje.

Maksym Gorkij przybędzie do Warszawy.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Pod koniec bież. miesiąca przybędzie do Warszawy w drodze z Włoch do Moskwy Maksym Gorkij. Poselstwo sowieckie w Warszawie organizuje przyjęcie dla literatów polskich, którzyby chcieli się zetknąć z najwybitniejszym pisarzem Rosji Sowieckiej.

Zgon Rufine Morozowicza.

WARSZAWA 15.4. Pat. — Wczoraj wieczorem zmarł w Milanówku pod Warszawą, przeżywszy lat 85, zasłużony artysta operetki warszawskiej ś. p. Rufin Morozowicz. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godzinie 11 przed południem z kościoła św. Krzyża w Warszawie.

SZLACHCIC NA ZAGRODZIE...

II.

Trudno jest bardzo streścić w feljetonie 588 str. dużej książki pełnej zdarzeń i świetnych charakterystyk, a cóż dopiero dać na nią pogląd krytyczny! Będzie to więc tylko zaznaczyć jaskrawych punktów działalności i czynów autora, i jak się one harmonizowały z otoczeniem.

Gdy w roku 1877 młody, 28-letni Hipolit Milewski, pod wpływem ojca i przez polecenie obowiązku względem tego jedynego wówczas talizmanu szlachty litewskiej: ziemi, objął w posiadanie 8 tysięcy hektarów (majątki: Łazduny o 110 wiorst od kolei, gdzie zamieszkiwał Cicin i część wolkowskiego klucza Łogumowicz), miał już za sobą przeszłość bogatą w wrażenia światowe, podróże i sukcesy towarzyskie oraz zadatki świetnej przyszłości. Wychowany od dziecka we Francji, w Paryżu, skończył tam wyższe studia prawnicze i rozpoczął karierę na tej drodze tak pomyślną, że zupełnie był zdecydowany naturalizować się, i tam, na zachodzie pozostać.

„Psi obowiązek“, jak sam pisze, kazał mu między 28 a 50 rokiem życia „spędzić okres tak nudny i bezużyteczny, podczas gdy normalnie powinien być dla każdego człowieka najbardziej wydajny“. Do tego życia ziemiańskiego przyszedł jako człowiek, który wraz z całą rodziną ostentacyjnie i zasadniczo trzymał się daleko od powstania i manifestował najdalej

idącą lojalność, z zachowaniem specjalnej dezynwoltury, którą ludzi bogaci mogli sobie zawsze względem rosyjskich urzędników pozwolić.

Należąc do rodziny świeżo wzbogaconej, żyjącej i uśmiałej starając się żyć tylko wśród najwyższej arystokracji kraju i zagranicy, odosobniony w swych olbrzymich dobrach, gdzie rządząc się mógł z zupełną swobodą, nie mógł być popularny wśród ziemian, ani z nimi się porozumieć, tem bardziej, że kosztowny, pogardliwy i ostry w sądach, choćby w najszlachetniejszych, raził w każdej okoliczności współobywateli, przynajmniej, steryzowanych przez władze (które on mógł zawsze mieć w kieszeni), rozlewnych życiem łatwym materialnie, o niskim poziomie kulturalnym, o chwiejnej etyce i specyficznym kwietyzmie niedalekim od Obłomowszczyzny. Specyficzny przykład: w latach 1880 gub. Kochanów kazał używania języka polskiego w Klubie Szlacheckim w Wilnie! „Prócz mnie i mego ojca nikt z klubu nie wystąpił“, pisze autor. Traktuje władze rosyjskie z najwyższem obrzydzeniem, ale lojalny jest zawsze... gdy trzeba. Rodaków, prócz osobistych sympatii, nie szczeni. Opowiada z ostrą bezwzględnością o intrygach i podstępach próżności przy zakładaniu Tow. Rolniczego w Wilnie, i swoją tam wybitną, acz walczącą przez Platera i Bortkiewicza ro-

lę. I dla walczenia z tymi ludźmi, którzy nie lubili osobiste i którym poważne stawia zarzuty, objera sobie... organ żydowski - rosyjski, gazetę Siewiero - zapadnoje Słowo, „które cierpieć nie mogło Banku Ziemińskiego, tej naby forcie kapitalizmu, reakcji i feudalizmu, byłem tam jak u siebie w domu, puszczając z niej na Bank rozmaite rakiety...“ A przecież, on sam, p. Hipolit, był „twierdzą kapitalizmu, reakcji i feudalizmu“! Paradoxy ówczesnego życia!

Wystąpiwszy tak ostro i krytycznie na publiczną arenę, odnalazł p. Milewski samego siebie, i stał się z dnia na dzień publicystą we francuskim i rosyjskim języku, a niebawem za namową kancelarii gen. gubernatorskiej, która tylko do niego miała zaufanie, polskim wzałożonym i redagowaną przez siebie „Kurjerze Litewskim“. Wymagało to ofiar pieniężnych odwracania się od ogromnego i świetnie postawionego warsztatu gospodarskiego i różnorodnych walk z różnymi ludźmi... Ale to bodaj się autorowi najbardziej podobalo. Miał już dzięki walkom z Bankiem i Tow. Rolniczem, swoich zwolenników, swoją popularność „wśród poczytyw szlachty“. Przystępuje do tej roboty bez najmniejszego pojęcia o całokształcie życia na Litwie, o jego podziemnych prądach, pragnieniach i dążeniach, (jako szczegół charakterystyczny, nie wiedział i nigdy nie był na zebraniach Szubrawców u Mec. Wróblewskiego, które się odbywały o piętro niżej w domu jego ojca i które były jedną tajemną eks-

pozyturą myśli inteligencji i postępów szego ziemianstwa u nas, w latach 1880—1900). Nie miał pojęcia o ruchu litewskim (spoglądał nań przez pryzmat rozmów ze służbą i nazywa „głupią błądą“). Estończyków stale nazywa „czuchny“, a o Białorusinach nawet myśleć nie chce! Mimo to zasiada do stolika redakcyjnego, pracując ostro i pilnie, dokładnie, zdobywa wiedzę i chowa i daje sobie radę dzięki świetnym zdolnościom publicystycznym i finansowym.

Wybrany do Rady Państwa wykazuje, obok znakomitej wiedzy fachowej prawniczej, objawiającą się miarą i umiarem przeciwników polskich i rosyjskich w każdej okoliczności, gdzie krótkowidzstwo, niedołęstwo lub przewrotność chciały się panoszyć, przenoś nad Nowe „zbrodnie“ metody walki. Odosobniony, podziwiany zbiera laury poszczególnych efektów oratorskich i piśmiennych, bowiem nie prze staje ten fenomenalny żywiołowości i pracowitości człowiek zasilać pism polskich i francuskich i rosyjskich poważnymi, rzeczowymi artykułami o sprawach Litwy.

W 1910 r. zniechęcony stanem rzeczy nad Nową, widząc, że mimo to jałności, nie się nie da zrobić, zaprzęga najwęższy z szeregiem wybitnych członków politycznej lub arystokratycznej sfery Petersburga, wpada na pomysł zbudowania Wilnu teatru. „Ładziłem po wszystkich kątach pierwszych polskich przedstawień“ pisze o roku 1905, „i byłem zdziwiony gorliwością, a bardziej jeszcze stopniem po-

jętności tej „publiczki“, a jako już wyspecjalizowany w „lojalnem polonizatorstwie“, postanowiłem. Cała historia tego ponurego paskudztwa w którym pokotujemy po dziś dzień na Pohulance, jest opisana szczegółowo i... nie na chwale współników p. Milewskiego... Znow wychodzą w ujawnem świetle z tej afery pp. Zawadzki i Bohdanowicz. Milewski nazywa to jednym z największych głupstw, jakie w życiu popełnił, bowiem kosztowało go to sporo.

Dalsze lata p. Milewskiego uniały ją w ciągłym ruchu podróży zagranicę dla przyjemności towarzyskich lub dla zdrowia. Wojna, przynajmniej sam, z tą bezwzględnością krytyki, którą stosuje tak samo do siebie jak do innych, wojna zaskoczyła go. Umiął się jednak urządzić finansowo, przetrwał ją w Paryżu, zabiegając koło sprawy polskiej, gorliwie, często na miętne, często z gorącym patryjotyzmem obrazoną dumy narodowej (świetna odpowiedź na podły artykuł historyka Masson), ale znow jak zwykle w stałych zatargach z Komitetem Polskim, jest na noże. Rewelacje o działalności pana Piltza i pana Dmowskiego są nowym i cennym przyczynkiem do roli pomniejszych Polaków i lizobutów moskiewskich jaką ci panowie i ich klika odegraliwa cały czas, trzymając się kurczowo ambasad rosyjskiej, Izwołskiego, no... i płynących stamtąd pieniędzy, hojnie wydawanych. Z całą swą twardą bezwzględnością i hardością szlachci- ca na zagrodzie depcze Milewski po-

gardliwie tych ugodowców i intrygantów (sprawa z ks. Lubomirskim, z protestem z Vevey, z kampanją przeciw Milewskiemu), mimo, że ceni jedynie p. Dmowskiego, jako zdolności polityczne. Akcję Pilsudskiego ignoruje oczywiście.

Powrót do kraju, pobyt w Wilnie w czasie „Osmołowszczyzny“ i ciężki, dla tak już wieloletniego człowieka exodus w 1920 roku, konikiem, wózeckiem, aż do Warszawy, zgnębienie ten niespożyty charakter i energję. Pozostaje już tylko zgrzytliwość starości, zniechęcenie i pretensja o zniszczenie i za-tracenie większej części fortuny i bardzo gorzkie uwagi o Polsce wogóle, a o Polakach i ich zdolnościach politycznych w szczególności. Niektóre poglądy autora, nie są pozbawione słuszności, i warte uwagi ludzi odpowiedzialnych. Ale... helas... Któż na głos starego zuba zwróci dziś uwagę?

Nazywano w Petersburgu Milewskiego „woreczek z trucizną“, wtedy, gdy był bogaty i w pełni zadowolenia próżności i powodzenia... Cóż teraz dzieć się musi z człowiekiem, który ignorował wysiłek niepodległościowy Polski, narodowościowe ruchy narodów, wśród których mieszkał, i mimo ukochania republikańskiej Francji był aż do abdykacji Mikołaja monarchistą, rosyjskim wiernym poddanym?

Hel. Romer.

Z OSTATNIEJ CNWILI

Po przewrocie w Hiszpanji.

Program rządu prowizorycznego.

MADRYT 15.4. Pat. — Prowizoryczny statut republiki przewiduje zwolnienie Kortezo w charakterze konstytuanta, w ręce których rząd złożył swą władzę. Rząd podda rewizji wszelkie akty publiczne z roku 1923 i późniejsze, uznaje swobodę sumienia i wyznania, swobodę zrzeszania

Quinones de Leon podał się do dymisji.

PARYŻ 15.4. Pat. — Ambasador hiszpański w Paryżu Quinones de Leon zgłosił w dniu 15 b. m. swą dymisję. Był on osobistym przyjacielem króla Alfonsa XIII i najbliższym jego doradcą. Przyjmował czynny udział

Zmiany na placówkach zagranicznych.

MADRYT 15.4. Pat. — Według krążących wiadomości nowym ambasadorem Hiszpanji w Paryżu ma być mianowany Santiago Alba, ambasador

Maroko hiszpańskie za republiką.

TETUAN 15.4. Pat. — Zwolniony republikanizm manifestacji, przyczem wznowiono okrzyki na cześć republiki. Straż podlegająca władzy szeryfa, zaczęła strzelać

Emigracja rojalistów.

HENDAYE 15.4. Pat. — W dniu 14 b. m. przybyła do Iranu grupa złożona z około 30 emigrantów hiszpańskich. Emigrantów witało entuzjastycznie. W dniu 15 b. m. przyjeżdżali do Teheranu.

Republikanie wracają do kraju.

PARYŻ 15.4. Pat. — Grupa republikanów hiszpańskich odjechała w dniu 15 b. m. do Hiszpanji. Między innymi odjechał mjr.

Wrażenia w Anglii i we Włoszech.

LONDYN 15.4. Pat. — Żadne chyba wydarzenie od wielu lat nie wywołało w Londynie zainteresowania równego wrażeniu z powodu wypadków w Hiszpanji. Zainteresowanie to spotęgnowane zostało faktem, że królową hiszpańską jest księżniczka angielska, wnuczka królowej Wiktorji oraz że król Alfons prawdopodobnie zamieszka w Anglii.

Tutejszy ambasador hiszpański Merry del Val zgłosił w dniu 15 b. m. swą rezygnację, gdyż jako oddany królowi rojalista nie chce służyć o republice. Tem samym powstaje wakuans na stanowisko dziekana korpusu dyplomatycznego w Londynie, która to godność przypadnie zapewne ambasadorowi Francji.

Proces wampira düsseldorfskiego.

BEKLIN 15.4. Pat. — W procesie düsseldorfskim przedtę mordercy masowemu Piotrowi Kürtenowi sąd przywrócił w dniu 15 b. m. jawność rozpraw. Przesłuchano szereg świadków oraz przeprowadzono lekańskich i kryminalnych. Kürten na pytanie przewodniczącego trybunału, czy „podczuwa skłonność do powodu swych czynów zbrodniczych”, odpowiedział: „Zapewniał państwo, że głęboko boleję nad losem tych wszystkich nieszczęśliwych ofiar, zwłaszcza dzieł i że czuję odrzucie wobec swoich występów. Dziś zupełnie się ocknałem ze stanu,

w jakim się znajdowałem wówczas”. Wielkie poruszenie na sali wywołało opowiadanie kierownika komisji sądowo-śledczej radcy Momberga o aresztowaniu Kürtena. Na ślad zbrodniarstwa wprowadził list jednej z młodych dziewcząt, której udało się uciec z życiem z rąk Kürtena. Kierując się wskazówkami, udzielenymi przez tę dziewczynę, policja rozpoczęła poszukiwania zbrodniarstwa, który znikł nagle ze swego mieszkania. Dopiero przy pomocy żony Kürtena, która nie chciała nie przeczuwała, udało się zabić mordercę w pułapkę.

Lotnicy polscy odlecieli do Paryża.

PARYŻ 15.4. Pat. — Lotnicy polscy kpt. Skarżyński i por. Markiewicz odlecieli o godzinie 12 w południe do Paryża.

Napad bandytów na majątek ks. Radziwiłła.

RÓWNE 15.4. Pat. — Nocy dzisiejszej do dworu w majątku Janusza Radziwiłła w Sapanowie wdarło się trzech zamaskowanych bandytów. Rabusie związali znajdującego tam Zofję Soltkę, poczem splądrowali

dotychczas przebyli oni 25 tysięcy km. Do Warszawy spodziewają się przybyć około 17 b. m.

Nawalnica śnieżna z błyskawicami i piorunami.

BYDGOSZCZ 15.4. Pat. — W dniu wczorajszym przeszedł nad Szubinem w pow. bydgoskim nawalnica śnieżna z błyskawicami i piorunami. Podczas nawalnicy piorun u-

derzył w wieżę miejscowego kościoła ewangelickiego, powodując krótkie spłucie przewodów elektrycznych. Powstały pożar zdołali ugasić mieszkańcy Szubina.

Zebranie T-wa Polsko-Estońskiego w Tallinie.

W dniu 11 b. m. w Tallinie odbyło się w mieszkaniu Prezydenta Parlamentu K. Einbunda doroczne zebranie Towarzystwa Zbliżenia Polsko-Estońskiego, w którym wzięło udział szereg osób ze świata rządowego, politycznego i społecznego Estonji. Zebraniu przewodniczył wiceminister komunikacji Jürgenson.

Po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu z działalności Towarzystwa za rok ubiegły, które wygłosił prezes Zarządu K. Einbund, uchwalono program działalności na rok bieżący oraz dokonano wyborów do Zarządu T-wa. Prezesem ponownie wybrany został prezydent Parlamentu K. Einbund.

Jednocześnie zebranie przez akłmację uchwaliło nadać godność członków honorowych T-wa generałowi Laidonerowi, b. Naczelnikowi Państwa O. Strandmanowi, Posłowi Polskiemu w Tallinie K. Libickiemu, Posłowi Polskiemu w Helsinkach F. Charwatowi, Posłowi do Sejmu T. Holwice, b. Marszałkowi Senatu dr. J. Szymańskiemu i J. Kaden-Bandrowskiemu.

Po posiedzeniu gościnni gospodarze podejmowali zebranych herbatką.

Marszałek Senatu p. W. Raczkiewicz prezesem Pol. Tow. Krajoznawczego.

Polskie Tow. Krajoznawcze, obchodzące w roku bieżącym 25-lecie swego istnienia, obróło na dorocznym swym zjeździe jednogłośnie marszałka Senatu p. Władysława Raczkiewicza prezesem Towarzystwa.

W związku z przeprowadzeniem wyborami P. T. K. przygotowywane na rok bieżący wielką kampanję organizacyjną, mającą na celu wzmocnienie ruchu krajoznawczego i turystycznego w Polsce.

Zniżka cen.

Akcja zniżki cen utknęła. Niektóre towary wykazują nawet tendencję podrożeń.

Dotychczas poziom cen w porównaniu z sytuacją z drugiej połowy lutego uległ nieznacznej zmianie. Artykuły spożywcze potaniały o 0,11 proc. opał — 1,3 proc., reszta utrzymała się na tym samym poziomie.

W ostatnich dniach znów podrożał chleb, kasza i mięso.

Zagadkowe morderstwo.

ŁAWOJA 15.4. Pat. — Odnajd w godzinach popołudniowych pies gajowego lasów miejskich w Janowie przyniósł z lasu rękę ludzką, która miała pogruchnotane kości i której brak było jednego palca. Posterunek policji wszczął dochodzenie, w wyniku którego znaleziono w lesie w rowie zwłoki jakiegoś młodzieńca w wieku lat 20, bez głowy i obu rąk. Przy zwłokach nie znaleziono żadnego dowodu, któryby mógł stwierdzić tożsamość zamordowanego. Policja prowadzi śledztwo w sprawie wyjaśnienia okoliczności tego zagadkowego morderstwa.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 15-IV. (Pat). 15-go kwietnia w 29 dniu ciągnięcia 5 klasy 22-giej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główne wygrane padły na numery następujące: 25 tys. zł. — 25.451, 15 tys. — 180.287, po 5 tys. — 37.160, 122.978 i 170.056, po 3 tys. — 14.737, 139.933 i 198.472.

OFIARY.

Ka uczczeniu imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego — Redakcja „Naszego Echa”. Wydawnictwa Państwowych Seminarjów Nauczycielskich w Wilnie i Trokach składa na łódź podwójną „Odpowiedź Trevaranowski” kwotę 25 zł. (dwadzieścia pięć zł.), jako dochód z Akademii w dniu imienia Marszałka oraz ze sprzedaży pocztówek imiennych.

Bezimieński zł. 6 — na Sierociniec im. Marszałka Piłsudskiego.

Walny Zjazd Centr. Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych.

Wybory nowych władz.

Dnia 12 b. m. odbyło się w Warszawie Walne Zgromadzenie C. T. O. i K. R., które zabrał prezes J. Rudowski witał przybyłych gości, w pierwszym rzędzie ministra Rolnictwa dr. L. Janta-Polczyńskiego, jako reprezentanta p. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz wielu innych przedstawicieli władz i organizacji rolniczych. Po przyjęciu regulaminu obrad przystąpiono do sprawozdania prezydium dyrekcji C. T. O. i K. R. z działalności w okresie przejściowym. Prezes Jan Rudowski w dłuższym przemówieniu scharakteryzował działalność Tow. w dziedzinie zagadnień ogólnogospodarczych, podkreślając zwłaszcza doniosłość ha rmonijnej współpracy rolnictwa z przedstawicielami Rządu.

W zakresie wytycznych przyszłej pracy prezes Rudowski podkreślił konieczność specjalizacji pracy, organizacji zbytu produktów rolniczych i utrzymania kultury gospodarstw rolnych. Wiceprezes Wł. Malski omówił zagadnienia organizacji Tow., podkreślając znaczenie spółdzielcz. w związku z działalnością C. T. O. i K. R. ze Zw. Rewizyjnym Spółdzielni Rolniczych.

Sprawozdanie szczegółowe z działalności przedstawił dyr. J. Rudnicki. Jak wynika z tego sprawozdania, praca Tow. mimo wszelkich trudności, rozwija się pomyślnie. Na terenie C. T. O. i K. R. pracowało 3.953 kół rolniczych różnych typów oraz 577 spółdzielni rolniczych. Na uwagę zasługują zwłaszcza działalność wydz. spółdzielczo-ekonomicznego, C. T. O. i K. R., którą znacznie rozszerzono i obejmuje ona dziś również badanie stanu gospodarczego rolnictwa, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień zbytu oraz stałe informowanie rolników o wszelkich zmianach na rynkach krajowych i zagranicznych jak również o kierunku polityki gospodarczej Rządu w stosunku do rolnictwa.

Po sprawozdaniu prezydium upoważniło Radę C. T. O. i K. R. do przyjęcia sprawozdania rachunkowego za okres przejściowy oraz planu pracy i budżetu na rok budżetowy 1931.

Na wniosek Rady Głównej C. T. O. i K. R. wybrano między innymi:

W. Kamińskiego, B. Kuca, W. Malskiego, P. Olewińskiego, W. Przedpelskiego, b. ministra prof. W. Stanisławskiego, E. Taurógńskiego i inn.

Rada Główna C. T. O. i K. R. zbierze się 28 b. m., celem dokonania wyborów Zarządu.

Po przeprowadzeniu drobnych zmian statutowych, stojących w związku z współpracą C. T. O. i K. R. ze Zw. Rewizyjnym Spółdzielni Rolniczych, przystąpiono do obrad nad wytycznymi gospodarczej polityki organizacji.

Uchwalone na zjeździe rezolucje podnoszą, że przywóz szeregu artykułów rolniczych pochodzenia obcego nadal ogranicza możliwości zbytu dla rodzimej produkcji. W związku z tem Zjazd wypowiedział się za powstrzymaniem przywozu margaryny i loju zwierzęcego olejów roślinnych nasion roślin oleistych, prosa i kukurydzy, włośna, lnu i konopi, jarzyn, owoców i słoju. Zjazd wypowiedział się dalej za zniesieniem kontyngentów przywozu bez cła dla wszystkich towarów rolniczych pochodzenia, z wyjątkiem artykułów, które są bezwzględnie konieczne dla celów przemysłowych i nie mogą być zastąpione przez produkt krajowy. Zjazd podkreślił również konieczność poczynienia odpowiednich kroków w dziedzinie ustawodawczych, zmierzających do reformy metod i systemów podatkowych oraz opłat socjalnych, dotyczących rolnictwa. Wyszła dalej postulat rozłożenia zaległych rolniczych zobowiązań krótkoterminowych w instytucjach publicznych na spłaty ratami w ciągu 5-ciu lat z obniżeniem stopy procentowej. Szczególną troską otoczoną być winno uprzedzenie i potanie kredytu celem zwalczania panoszącej się lichwy na terenie wsi, oraz konwersja pożyczek krótkoterminowych na średnie i długoterminowe, dostosowane pod względem terminów płatności do okresów gospodarczych w rolnictwie oraz istotnych możliwości amortyzacji nakładów gospodarstw rolnych. Walne Zgromadzenie C. T. O. i K. R. wyraziło również nadzieję, że miarodajne czynniki zechcą Państwową Chłodnię w Gdyni — utrzymać w administracji Polskiej, gdyż wydzierżawienie chłodni grupie importerów angielskich grozi, zdaniem Walnego Zgromadzenia, uzależnieniem, eksportu polskiego od obcych czynników i spowodowaniem strat gospodarczych, znacznie większych od przewidzianych na początku wy okres niedoborów chłodni.

Obrady Walnego Zgromadzenia zakończyły się o godz. 2-iej w nocy.

Dwa lata więzienia za fałszywe oskarżenie.

Dnia 30 lipca 1929 r. na posterunek policji w Rudziszku zgłosił się niejaki Charytan Bukin, z kolonii „Obale”, który pokazuje dwie dziury, jedną w marynarce a drugą w koszuli, opowiadając, iż nocy poprzedzającej, kiedy powracał do domu przez las w pobliżu wsi Obale napadł na niego mieszkaniec kolonii Aleksandrówka Jermiej Baranienko.

Baranienko, będąc uzbrojony w rewolwer, wystrzelił do niego z trzech kroków, a jedną z kul przebiła odzież, nie naruszając jednak ciała.

Sprawa zajęła się władze i wdrożyły dochodzenie. Już pierwsze badanie wzbudziło poważne wątpliwości czy wypadek istotnie miał miejsce, gdyż dziura w ubraniu i koszuli nie przypominały niczem śladów wystrzelonej kuli.

Dalsze dochodzenie ustaliło, iż wieść o noc, której to miał być dokonany zamach Bukin spędził w sąsiedniej kolonii w towarzystwie swych znajomych.

Bukin stanowczo podtrzymywał swe oskarżenie, lecz kiedy mu przedstawiono zebrany materiał w tej sprawie przyznał się iż całą historię wymyślił a to celem pomniejszenia się na Baranienka. Ubranie przedziurawił gwoździem.

Za fałszywe oskarżenie i wprowadzenie w błąd władzy Bukina, pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Sprawa ta znalazła się przed sądem okręgowym w składzie pp. sędziów: Okulicza, Zaniewskiego i Bułhaka.

Oskarżenie wnosil z art. 157 i 159 k. k. wice-prokurator p. Łubkowski, domagając się surowego ukarania oskarżonego.

Osk. Bukin czyn swój tłumaczył chęcią zemsty i nietrzeźwym stanem.

Sąd po rozważeniu sprawy, uznał podstępność Bukina za winnego obu przestępstw mu inkriminowanych i skazał go za każde z tych na osadzenie w domu poprawy przez 2 lata, a wobec zbiegu przestępstw uznał obie wymierzone kary za łączne.

R A D J O

CZWARTEK, dnia 16 kwietnia 1931 r.

11.45: Czas. 12.05: Muzyka taneczna (płyty). 12.45: Poranek szkolny z Filh. 14.00: Nęci dla Pań. 14.55: „Złotych 100”. 15.00: Lektura jako całość gospodarcza. — odczyt. 15.30: Odczyt dla maturzystów. 16.15: Kom. dla żegluga. 16.15: Program niedzielny. 16.20: Koncert symfoniczny. 17.15: „Wytędy jedwabiu” — odczyt. 17.45: Koncert Kameralny. 18.45: Kom. Akad. Wola Misyńskiego. 19.00: „O Lelewela” Stanisława Wyspiańskiego. 19.30: Program na piątek i rozm. 19.40: Pras. dzien. rad. 20.00: „Technika humanitarna” — felj. 20.15: Wieczór poświęcony Rumunji. 21.45: Słuchowisko. 22.30: Kom. i muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 17 kwietnia 1931 r.

11.58: Sygnał czasu i hejnał krakowski. 12.05: Koncert popularny (płyty). 13.10: Komunikaty meteorologiczne. 14.00: Lekcja francuskiego. 13.10: Odczyt dla maturzystów. 16.10: Kom. dla żegluga. 16.30: Program dzienny. 16.30: Koncert życzek (płyty). 17.00: „Tragedia ludzi uczciwych” — feljeton. 17.15: „Powstanie listopadowe na Litwie” — odczyt. 17.45: Muzyka lekka. 18.45: Kom. LOPP. 19.00: Kwadrans akademicki. 19.20: Nowe teatralne. 19.20: Program na sobotę. 19.40: Pras. dzien. rad. 20.00: Pogad muz. 20.10: Koncert symfoniczny. W przerwie „Przeład filmowy” Po koncercie kom.

NOWINKI RADJOWE.

ZIEMIĘ W. K. S. L. JAKO CAŁOŚĆ GOSPODARCZĄ.

Dziś o godz. 14.55 p. Teodor Nagurski wygłosi odczyt z cyklu gospodarczego p. „Ziemię W. K. S. Litewskiego, jako całość gospodarczą”.

KONCERT MUZYKI KLASYCZNEJ.

Rozgłoszenia Wileńska nadaje dziś o godz. 17.45 koncert muzyki klasycznej w wykonaniu trio, złożonego z pp. Neumana (I skrzypce) Neumanowej (II skrzypce) i Trockiego (fortepian). W przerwach nastąpią recytacje w wykonaniu p. Haliny Hohendlingera.

ODCZYT P. PIOTROWICZA

O godz. 19.00 p. W. Piotrowicz, znany literat wileński, odczyta „Lelewela” Stanisława Wyspiańskiego.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ARESZTOWANIE RZĘKOMEGO AGENTA UBEZPIECZENIOWEGO.

W dniu wczorajszym funkcjonariusze P. P. zatrzymali na terenie gminy wileńsko-trockiej niejakiego Rafała Glasę, poszukiwanego przez policję wileńską za dokonaniem całego szeregu oszustw.

Glasę, podając się za agenta T-wa Askuracyjnego (oddziału wileńskiego) rozszedł po prowincji dokonując fikcyjnych akuracji. Pobierał on zaliczki i wydawał fałszywe polisy askuracyjne. W taki sposób zdołał on oszukać kilku ziemian i cały szereg kupców na terenie województwa.

Zdemaskowany, zbiegł z Wilna i dopiero wczoraj został zatrzymany naskutek listów gończych. (C).

Gielda warszawska z dn. 15. IV. b. r.

WALUTY I DEWIZY:	
Dolary	8,92 1/2 - 8,94 1/2 - 8,95 1/2
Rolandia	358,30 - 359,20 - 359,50
Londyn	48,35 1/2 - 48,46 1/2 - 48,55
Nowy York	6,18 - 6,198 - 6,208
Nowy York kabel	8,926 - 8,946 - 8,966
Paryż	34,90 - 34,99 - 35,11
Praga	25,42 1/2 - 25,49 - 25,56
Szwajcaria	171,02 - 171,71 - 171,15
Berlin w obr. przyw.	21,250

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestycyjna	89,00
Ta sama eryjacja	95,00
5% Konserwacyjna	49,2 - 49,00 - 49,25
5% dolarowa	72,00 - 72,50
7% Stabilizacyjna	82,00 - 83,00
10% Kujawska	104,50
8% L. B. G. K. i. B. N., sol. B. G. G.	84,00
7% same 7%	84,25
7% ziemskie dolarowe	75,00
4 1/2% ziemskie	52,40
4 1/2% warszawskie	53,25
5% warszawskie	54,00
6% warszawskie	73,15 - 73,60 - 73,65
8% Czerwono-białe	65,50
8% Piotrowskie	63,50
10% Radomska	75,50
10% Siedle	81,0
8% Kiele	61,50

Bank Polski	120,00
Kukier	25,25 - 25,50
Haberbusch	86,00

Kino Miejskie

Sal. Miejska Ostrobramska 5.

Gena bil. Parter 60 gr., Balkon 30 gr. Od dnia 15 do 19 kwietnia 1931 roku włącznie będą wyświetlane filmy:

W rolach głównych: Urocz. Baska Orwid, Jana Krysta, Janusz Halny i Jaś Kobusz. Kasa czynna od g. 3 m. 30. — Początek seansów od godz. 4-jej. — Następnym program: Włosna uczu.

Dziś! Szampański przebój dźwiękowy! Nastroj... Urok... Czar... budzą

ulubien. kobiet i przepiękna bohaterka filmu „Droga do Raju” w czarującym dźwiękowcu. Udział biorą: Julia Serda, Hans Junkermann, G. Aleksander. Wszelki świat, przebieg dźwięk. „Foxa” (ost. now.), między in. Polska — Wesoła góralskie.

Na pierwszy seans ceny zniżone. — Początek o godz. 4, 6, 8 i 10:30

Wkrótce najw. przeb. wsechświat. „Biała Tala”, „Na zachodzie bez zmian” i „Monte Carlo”

Dziś premiera!

Arcysensacyjny przebój dźwiękowy! Potężne arcydzieło Abta Gance'a

Podług idei Flammariona. Dramat miłosny i tragedia ludzkości zagrożonej zagładą.

W rolach głównych: Abel Gance, Collete Darfeuil i inni.

NAD PROGRAM: TYGODNIK DŹWIKOWY „FOXA”.

Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10:30, w dniu świątecznym o godz. 1-jej. — Na 1-zy seans ceny zniżone.

Dźwiękowe Kino

COSINO ul. Wielka 47, tel. 15 41

Dziś! Najwspanialszy super-film dźwiękowy produkcji francuskiej

Realiz. slyn. arcydzieła Aleksandra Dumasa (ojca) — W rolach głównych: Nad PROGRAM: Rewelacyjny dodatek dźwiękowy „Foxa”. — Seansy o godz. 2, 4, 6, 8 i 10:30

Dziś! Największy film światła Wszelki świat

światowy szlagier! Wznowienie! W nowem literac. opracow. Nowa edycja! Nieśmiert. dzieło Joe May. Wielka epopeja miłości i poświęcenia. W rolach głównych: Mia May, Conrad Veidt, Dala de Puti, R. Richter, G. Goetzke, Erna Morena i Olaf Fons. Ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod batutą prof. A. Jachowera. Początek o godzinie 3-jej, w dniu świątecznym o godz. 1-jej. Ceny zniżone tylko na pierwszy seans. Bilety honorowe niezwane.

Imponująca wizja życia ludzkiego w g. słynnej powieści Reymonta.

W rolach głównych: Jadwiga Smosarska, Junosza-Stepowski, Solski, Gorczyńska, Modzelewska.

Rzecz dzieje się w Łodzi i jej okolicach. Początek seansów o godz. 5-jej, w niedziele i święta o godz. 4-jej pp.

Kino Kolejowe

OGNIKO (jak dworca kolejowy)

Dziś i dni następnych Wielki 12-aktowy dramat polskiej produkcji

W rolach głównych: Jadwiga Smosarska, Junosza-Stepowski, Solski, Gorczyńska, Modzelewska.

Rzecz dzieje się w Łodzi i jej okolicach. Początek seansów o godz. 5-jej, w niedziele i święta o godz. 4-jej pp.

Ogłoszenie.

Zarząd S ki Akcyjnej p. f. „Fiat-Lux”, fabryka żarówek elektrycznych w Wilnie, zwołuje na dzień 8-go maja 1931 r. zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszów Spółki, które ma się odbyć przy ul. Żeligowskiego Nr. 5 m. 23 o g. 8 wieczór.

Porządek dzienny:

1) Likwidacja działalności S ki.

2) Wolne wnioski.

Zarząd.

JAJA WYLĘGOWE